Rok VII. Kraków-Podgórze, Środa 15 Września 1909 Nr. 209

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal, drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.
Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin“ ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Co niesie dzień polityczny.

Sejmy. — Stronnictwa krzątają się. — Reforma wyborcza to ciężki orzech do zgryzienia. — Tylko kompromis pomoże. — Zgromadzenie stronnictwa N. Reformy. — Chcą zbliżyć się do ludowców. — Posłowie parlamentarni zwołują nareszcie zgromadzenie.

Nareszcie w dzisiejszej urzędowej „Wiener Zeitung“ pojawił się patent cesarski zwołujący Sejmy: Galicyi, Dolnej Austryi, Solnogrodu, Styryi, Przedarulanii, Dalmacyi, Istryi i Tryestu na **dzień 16 września**; tylko Sejm czeski zbierze się później, bo 21 września. — Sesya sejmowa potrwa obecnie 4 tygodnie.

Prezes lewicy sejmowej, poseł Leo, zwołał posiedzenie tego klubu na dzień 15 b. m. — Również dr Głąbiński, jako prezes sejmowego Koła polskiego, zwołał przewodniczących klubów na naradę dnia 15 b. m.

Posłom przesłano porządek dzienny pierwszego posiedzenia. Mieści się na niem między innemi sprawozdanie Wydziału z czynności urzędowych, sprawozdanie w sprawie odnowienia krakowskiego zamku na Wawelu; sprawozdanie o budżecie krajowym na rok 1910 i zamknięcie rachunków funduszu krajowego za rok 1908 etc.

* * *

W przeddzień zebrania się Sejmu wszystkie stronnictwa krzątają się i zastanawiają nad sytuacyą.

Najważniejszą sprawą, do której Sejm winien przystąpić, jest sprawa reformy wyborczej. Sprawa ta nie pójdzie bynajmniej gładko, choć niby demokratyczne stronnictwa żądają jej załatwienia. P. Stapiński ubił sprawę reformy na poprzedniej sesyi, sprzeciwiając się temu, aby komisya dla reformy pracowała in permanentia. Obecnie ludowcy domagają się niby reformy, opartej na czteroprzymiotnikowem prawie głosowania — ale w tej sesyi Sejm z pewnością nie będzie miał znowu czasu na przeprowadzenie obrad nad trudną sprawą reformy.

Reforma może przyjść do skutku tylko w drodze kompromisu, bo wiadomo, że konserwatyści tworzą połowę Sejmu, a druga połowa jest rozbita na stronnictwa, zwalczające się nawzajem.

Dlatego nie łatwo będzie sprowadzić grupy lewicy sejmowej do wspólnego mianownika i wspólną wytyczyć drogę postępowania. Stronnictwa demokratyczne głoszą hasło czteroprzymiotnikowego prawa głosowania, za to stanowczo nie zgodzi się rząd, nie godzą się konserwatyści. Więc nie ma mowy o urzeczywistnieniu takiej reformy i **nie należy wyborców bałamucić**, jakoby ona była możliwą. Narodowa demokracya uważa — słusznie — „kataster narodowy“ na Podolu za niezbędny celem zapewnienia mandatów mniejszościom polskim; katastrowi sprzeciwiają znów się ludowcy...

Wczoraj odbyło się zebranie stronnictwa „Nowej Reformy“, na którem uchwalono między innemi, aby prezes dr E. Bandrowski zwołał zebranie posłów i mężów zaufania Tow. Demokratycznego, oraz ludowców celem narady nad sytuacyą. Widać z tej uchwały, że nasi miejscy demokraci szukają sposobu zbliżenia się do ludowców i odciągnięcia p. Stapińskiego od konserwatystów.

Niebawem — a już jest wielki czas po temu! — parlamentarni posłowie krakowscy zwołają publiczne zgromadzenie sprawozdawcze.

Wobec wygaśnięcia prawa propinacyi.

Ankieta szynkarska we Lwowie.

Jak wiadomo, starostwa, nie otrzymawszy jeszcze z namiestnictwa żadnej instrukcyi, nie chcą załatwiać podań o koncesye szynkarskie i nie mogą nawet udzielać interesowanym żadnych wyjaśnień, na pytanie, kiedy nastąpi rozdawnictwo koncesyj.

Jak słychać, podobno dopiero w kwietniu 1910 r. starostwa mają rozdawać koncesye.

We Lwowie z inicyatywy Izby handlowej (dlaczego krakowska Izba śpi?) odbyła się wczoraj ankieta w sprawie koncesyj szynkarskich po wygaśnięciu prawa propinacyi w r. 1910. W dyskusyi zabierał głos długi szereg mowców, między nimi członek Wydziału krajowego, p. Jahl, poczem p. Frestig przedstawił następujące rezolucye:

Ze względu na to, że z początkiem roku 1911 musi być już zupełnie załatwiona kwestya szynkarskich koncesyj i ze względu na to, że szynkarzom powinna być dana możność korzystania z wszelkich środków ustawowych, celem obrony ich interesów:

„1) Ankieta wyraża życzenie, aby namiestnictwo przystąpiło z d. 1 stycznia 1910 do wydawania koncesyj szynkarskich;

„2) Ankieta wyraża życzenie, aby władze polityczne zasięgnęły w każdym wypadku nadawania koncesyj opinii korporacyi szynkarskiej.

„Równocześnie zwraca się ankieta z usilną prośbą do ministerstwa, aby w najrychlejszym czasie załatwiło wszelkie podania o założenie przemysłowych stowarzyszeń gospodnio-szynkarskich i poparło dążenia szynkarzy do organizacyi zawodowej“.

3) Ankieta wyraża życzenie, aby wszyscy szynkarze, którzy udowodnią, że dnia 1 stycznia 1908 wykonywali zawód szynkarski — dostali i po roku 1910 koncesye szynkarskie“.

Rezolucye te przyjęto z tem, aby na dzień 21 bm. zwołać we Lwowie **ogólny wiec szynkarzy.**

Interesowani szynkarze i kupcy winni pilnować tej sprawy.

Dramat Konstancyi Bednarzewskiej.

Do tej chwili nie nadeszło z Monte Carlo urzędowe potwierdzenie o zamordowaniu Konstancyi Bednarzewskiej przez Huberta Brzozowskiego. Zdaje się, że wiadomość ta nie jest zgodna z rzeczywistością, *ale pewnego nic jeszcze nie wiadomo.*

Z końcem sierpnia Bednarzewska miała przebywać w Alexandrette w Małej Azyi.

* * *

Wiadomość o dramacie, jaki rozegrał się w Monte Carlo, stanowi posępny epilog sensacyi, która od kilku dni poruszała żywo sfery teatralne nie tylko galicyjskie, ale i warszawskie.

Konstancya Bednarzewska wyróżniła się jako artystka o talencie niezbyt wybitnym i mało wyrazistym, ale pełnym kobiecego wdzięku w teatrze krakowskim za dyrekcyi Tadeusza Pawlikowskiego.

Żywej, pełnej zainteresowania opiece artystycznej dyrektora Pawlikowskiego zawdzięczała Bednarzewska coraz wybitniejsze w świecie teatralnym stanowisko. Głośny był w swoim czasie protest krakowskiej komisyi Rady miejskiej nadzorującej teatr krakowski przeciw uprzywilejowanemu stanowisku tej artystki, protest obliczony umyślnie na osobistą szykanę, gdyż niezaprzeczenie Bednarzewska była siłą użyteczną i role, które jej powierzono, wykonywała starannie, nawet nie bez pewnej ujmującej dystynkcyi.

Ustąpiwszy po tym proteście z Krakowa, przeniosła się Bednarzewska do Lwowa, gdzie cieszyła się powodzeniem. Niebawem i dyrektor Pawlikowski zniechęcony trudnościami, z jakiemi walczył w Krakowie, objął dyrekcyę teatru lwowskiego; za jego dyrekcyi Bednarzewska stanowiła znowu pierwszorzędną siłę personelu.

Po rezygnacyi Pawlikowskiego i z dyrekcyi lwowskiego także teatru, Bednarzewska zaangażowana została do Warszawy, gdzie jednak trudniej jej już było wywalczyć sobie pozycyę, do jakiej była przyzwyczajona. Powróciła więc do Lwowa, gdzie ją zaangażował dyrektor Heller.

W jakiś czas potem zażegnane zostały także głośne nieporozumienia, które dzieliły Pawlikowskiego z Hellerem; kierownictwo literacko-artystyczne dramatu i komedyi powierzył dyr. Heller Pawlikowskiemu, a Bednarzewska znowu dostała się pod bezpośrednią artystyczną opiekę swego pierwszego mistrza.

W ostatnich dniach obiegały pogłoski, że podczas pobytu trupy lwowskiej w Krynicy w tegorocznym letnim sezonie wywiązały się jaskrawe nieporozumienia pomiędzy Tadeuszem Pawlikowskim a aktorami, a równocześnie rozeszła się wieść, że Bednarzewska porzuciła scenę i wyjechała nagle ze swoim młodym kolegą Hubertem Brzozowskim w podróż romantyczną.

Brzozowski, który niedawno temu został aktorem, miał przeszłość dość awanturniczą i niejasną. Opowiadano, że jakiś czas był żołnierzem francuskiej legii cudzoziemskiej w Afryce, składającej się jak wiadomo z wykolejonych życiowo jednostek. Przepowiadano też odrazu smutny koniec tej erotycznej eskapady ciężko dotykającej uczucia, które z kultu dla Bednarzewskiej uczyniły sobie jedną z głównych dźwigni życiowych.

Nie ulegało wątpliwości, że Brzozowski nadużył słabości artystki, której młodość i piękność zaczynały już przekwitać i namówił ją do spieniężenia całego mienia dla spróbowania szczęścia w rulecie i zdobycia wymarzonego majątku. Szczęście, jak zwykle zawiodło, i być może, że Brzozowski w przystępie rozpaczy dopuścił się zbrodni samobójstwa.

Hubert Brzozowski jest synem znakomitego poety, autora tragedyi „Malek“, ożenionego podczas pobytu na Wschodzie z Syryjką.

Nad dziećmi z tego małżeństwa ciążyło jakieś złowrogie fatum. Brat Huberta, Stanisław, poeta — modernista, odebrał sobie życie z miłości do Dagny Przybyszewskiej, żony dramatopisarza, która wkrótce potem w Odessie zginęła tragiczną śmiercią z rąk swego wielbiciela Emeryka. Siostra Stanisława i Huberta przed kilku laty skończyła także życie w sposób tragiczny przez otrucie się w krakowskim hotelu Kleina wespół z towarzyszącym jej młodzieńcem; tragedyi tej towarzyszyły jakieś posępne antecedencye.

Hubert Brzozowski, który przebywał dłuższy czas u matki na Wschodzie, występował jakiś czas w Petersburgu z towarzystwem Gawalewicza, a potem przez pewien czas i w Warszawie jako aktor o pięknych warunkach, ale małym talencie.

Konstancya Rajkowska-Bednarzewska była uczennicą szkoły dykcyi i deklamacyi przy Towarzystwie Muzycznem, wystąpiła po raz pierwszy w Petersburgu wówczesnem towarzystwie Kamińskiego, gdzie została zaangażowano przez zalecenie Tadeusza Pawlikowskiego.

Bednarzewska przeżyła lat czterdzieści kilka; Brzozowski był prawie o dwadzieścia lat od niej młodszy.

Strejk w Jaworznie.

(Od naszego specyalnego sprawozdawcy).

Jaworzno, 12 września 1909.

Dzisiaj popołudniu odbyło się tu wielkie zgromadzenie górników w sprawie strejku. Uchwalono jednogłośnie prowadzić strejk dalej, a nadto uchwalono, że młodzi robotnicy i ci, którzy w Jaworznie nie posiadają gruntu ani żadnego dobytku, zażądają w poniedziałek zwrotu książek robotniczych i udadzą się na robotę do innych kopalń lub do innych robót. Wogóle, tendencya wśród robotników jest taka, że kopalnie gwarectwa jaworznieńskiego należy bojkotować.

Na zgromadzeniu podniesiono również fakt, że gwarectwo przyjmuje do swej kolei lokalnej coraz więcej Niemców, nie rozumiejących po polsku, którzy podwładny im personal kolejowy, dotychczas jeszcze przeważnie polski, szykanują i karami pieniężnemi obciążają. Zachodzi więc uzasadniona obawa, że gwarectwo niezadługo sztygarów i podsztygarów Niemcami obsadzi. Gwarectwo, protegując coraz więcej obcych, w sposób aż nazbyt widoczny, stara się żywiołem miejscowym coraz więcej owładnąć i zubożyć go. Na zgromadzeniu przemawiał również poseł Stohandel, który przyrzekł służyć robotnikom radą i pomocą. Wezwał on wszystkich tych górników, którzy mają pretensye do gwarectwa, gdyż z powodów kopalnianych domy im popękały, albo stodoły się pozapadały, aby gremialnie wnieśli skargi do sądu przeciw gwarectwu. Wezwał również wszystkich, aby zebrano podpisy od wszystkich właścicieli domów, którzy chcą mieć wodę i w ten sposób zmuszono gwarectwo, które sobie wprost kpi z żądań Jaworznian, do wybudowania wodociągu. W Brzeszczach, gdzie kopalnia istnieje zaledwie od dwóch lat i gdzie jest mniej domów, są już wodociągi, niema ich tylko Jaworzno, gdzie kopalnia istnieje od lat dziesiątek, a niema ich, bo gwarectwo wogóle ludność lekceważy. Jedyną rzeczą, którą gwarectwo dla miejscowej ludności zrobiło, jest prywatna szkoła niemiecka. To chyba za mało!

Wśród robotników duch i otucha doskonała, W znacznej mierze przyczynia się do tego pogoda i obfita w żywność jesień. *T. K.*

Żegluga powietrzna w Warszawie.

W Warszawie w gronie kilku inżynierów powstał projekt utworzenia kółka awiatorów polskich, któreby zorganizowało w sobie ludzi, pragnących pracować naukowo na tem nowem polu. Pierwszem zadaniem kółka byłoby założenie odpowiedniej pracowni dla wynalazców lub takich, którzyby mogli zająć się ulepszaniem wynalazku. Inicyatorzy zebrali już w drodze prywatnej 3.000 rubli na zakup jednego z aeroplanów zagranicznych, celem zapoznania się z konstrukcyą maszyn latających i dalszych nad niemi studyów.

Wczoraj przybył do Warszawy p. Jerzy Legagneux, słynny awiator francuski w towarzystwie p. de Frette'a, redaktora jednego z wydawnictw awiatycznych i personalu technicznego celem podjęcia wzlotów aeroplanem. Przewóz aeroplanu połączony jest z pewnemi trudnościami. Wymaga on ostrożności w przewozie i w tym celu wagony po naładowaniu w Brukseli bywały przyczepiane do pociągów osobowych niemieckich i w tym samym składzie nadeszły i na linię kolei warszawsko-wiedeńskiej. Transport zajmował trzy wagony, z tych jeden kryty (motor i części dodatkowe) i dwie platformy (skrzydła aeroplanu). Transportowi towarzyszył do każdej granicy specyalny urzędnik.

Z SALI SĄDOWEJ.

O obrazę dyrekcyi kolejowej.

Kampania pna Michalki.

Dzisiaj w sądzie powiatowym przed r. Pelzem rozpoczęła się ponowna rozprawa przeciw oficyałowi kolejowemu p. Janowi Michalce, który swą zawziętą kampanią przeciw firmie Goldlust oraz pośrednio przeciw dyrekcyi kolei państw. w Krakowie od pięciu lat zajmuje opinię publiczną i wypełnia łamy dzienników.

Tło sprawy jest następujące:

„Złotokołnierzowcy łapownikami“.

P. Michalka w styczniu 1904 r. wniósł zażalenie do ministerstwa kolejowego przez dyrekcyę kolei w Krakowie, w którem obwinił dyrekcyę kolejową, że „usunięto go z posady naczelnika stacyi w Nadbrzeziu jedynie dlatego, że nie pozwolił firmie Goldlust et Comp. rabować skarbu państwa i świata kupieckiego, co ta firma robiła z wiedzą i przy współdziałaniu powołanych do kontroli organów kolejowych przez lat siedm. W tym samym czasie wyrażał się w żywem wobec kolegów biurowych, że „urzędnicy dyrekcyjni są łapowniki i złodzieje“, że „złotokołnierzowcy biorą łapówki“, że „sam widział w księgach firmy Goldlust konta urzędników, a nawet dla dyrektora i inspektora Luxa“.

Zasądzony na 14 dni aresztu a potem uwolniony.

Z powodu tych zarzutów w lutym 1904 r. prokuratorya państwa imieniem obrażonej dyrekcyi i urzędników dyrekcyjnych oskarżyła pna Michalkę o przekroczenie oszczerstwa przed sąd powiatowy w Krakowie, a równocześnie wnieśli skargę inspektorzy Lux i Hampel. Rozprawa skończyła się wyrokiem z 13 grudnia 1904 r., zasądzającym p. Michalkę za powyższe oszczerstwa na 14 dni aresztu bez zamiany na grzywnę. Wskutek odwołania p. Michalki wyrok zniesiono jako nieważny i polecono przeprowadzić ponowną rozprawę pierwszej instancyi. Dnia 7 grudnia 1905 r. zaczęła się ta nowa rozprawa, a sprawa przeciągnęła się aż do lipca 1908, w którym to miesiącu zapadł nowy wyrok, uwalniający pana Michalkę. Sprawa dlatego przeciągnęła się tak długo, bo w międzyczasie badano zarzuty pana Michalki przeciwko funkcyonaryuszom firmy Goldlust et Comp. i w tym celu przeprowadzono w sądzie śledczym w Rzeszowie niezwykle obszerne śledztwo, zakończone zaniechaniem dochodzeń.

Wyniki tego śledztwa zużytkowano przy ponownej rozprawie przeciw panu Michalce w sądzie pow. w Krakowie przy ocenianiu kwestyi, czy p. Michalka słusznie obwiniał firmę Goldlust o oszustwa a dyrekcyę kolejową o ich tolerowanie.

P. Michalka tłomaczy się opilstwem oraz brakiem zamiaru obrazy.

Jak wspomnieliśmy p. Michalka został przez sąd pow. w Krakowie przy tej ponownej rozprawie w lipcu 1908 uwolniony od oskarżenia w zupełności.

Jakie były powody uwolnienia?

Przedewszystkiem p. Hampel, przeproszony przez p. Michalkę, odstąpił od oskarżenia. P. Michalka podczas rozprawy wypierał się stanowczo, by wobec urzędników ubliżał czci dyrekcyi i nazywał złotokołnierzowców łapownikami, a jeżeliby nawet wyraził się w sposób zarzucony mu oskarżeniem, to uczynił to w stanie zupełnego opilstwa i spowodowanego tem rozstroju nerwowego. Na poparcie swego tłomaczenia przedłożył p. Michalka świadectwo specyalisty chorób nerwowych dra Nartowskiego, stwierdzające, że „p. Michalka w czasie od połowy grudnia 1903 r. do połowy maja 1904 r. był z powodu nadużywania alkoholu niepoczytalny“.

Przesłuchani świadkowie stwierdzili, że p. Michalka istotnie w tym czasie często bywał podpity, a dwa razy tak pijany, że go z biura wyprowadzono, wobec czego sąd I-szej instancyi przyjął w wyroku niepoczytalność p. Michalki za udowodnioną i na tej podstawie uwolnił go od obrazy, popełnionej ustnie w Żywcu. Co do obrazy, popełnionej w zażaleniu do ministerstwa, tłómaczył się p. Michalka, że „pisząc zażalenie był rozdrażniony i nie miał zamiaru obrażać nikogo z urzędników dyrekcyjnych, a w szczególności inspektora Luxa“. P. Michalka tłómaczył się dalej, że przeprosił dyrektora Horoszkiewicza, inspektorów Luxa i Hampla, że dyrektor Horoszkiewicz odpowiedział mu, że „jego, jako człowieka prywatnego, obrazić nie mógł, zaś co do obrazy dyrekcyi kolejowej, to odpowiedzą urzędnicy dyrekcyi, jeźli zarzuty p. Michalki okażą się prawdziwe, w przeciwnym razie odpowie p. Michalka“.

„Nadużycia firmy Goldlust“.

Oskarżony podniósł, że funkcyonaryusze firmy Goldlust w Nadbrzeziu dopuszczali się nadużyć na szkodę kupców i skarbu kolejowego, że on o tych nadużyciach donosił dyrekcyi kolei, a powołane do kontroli organa kolejowe nie badały dokładnie sprawy i niejako tolerowały te nadużycia. — Urzędnicy kontrolni przyjmowali gościnę w domu p. Garfunkla, urzędnika firmy Goldlust w Nadbrzeziu — a w księgach tej firmy znajdowały się pozycye, świadczące o tem, że firma podejmowała tych urzędników śniadańkami („Aufnahme spesen“, „Frubstück fur Beamten“). P. Michalka podniósł z naciskiem w swej obronie, że nie działał w tym zamiarze, by obrazić urzędników, lecz w tym zamiarze, aby władze gorliwiej zajęły się kontrolą firmy Goldlust.

Motywy uwolnienia, odwołanie i wyrok apelacyjny.

Sąd powiatowy przyjął w wyroku w lipcu 1908, że p. Michalka działał w dobrej wierze, a obserwacye, jakie porobił, dostarczyły mu dostatecznych powodów, aby zarzuty swe mógł uważać za prawdopodobne.

Przeciwko temu wyrokowi uwalniającemu wniosła **odwołanie** prokuratorya państwa i oskarżyciel prywatny, inspektor Lux — i wskutek tego odwołania odbyła się rozprawa **apelacyjna** w sobotę dnia 7 go listopada.

Przy rozprawie apelacyjnej zapadł wyrok, **znoszący wyrok I-szej instancyi z lipca 1908 r. i przekazujący sprawę** do ponownej rozprawy w I. instancyi z tego powodu, że sprawa nie jest dojrzała do stanowczego osądzenia, *gdyż należy jeszcze zasięgnąć informacyj z ministerstwa kolejowego, czy firma Goldlust wyrządziła szkodę skarbowi kolejowemu.*

Obecnie nadeszły te informacye z ministerstwa, wobec czego wyznaczono rozprawę.

Przebieg dzisiejszej rozprawy.

Rozprawa rozpoczęła się o godz. 9. Prowadzi ją radca Pelz, oskarża prok. dr Lang, pełnomocnikiem dyrekcyi kolejowej jest nadinspektor dr Ignacy Wróbel, pełnomocnikiem oskarżycieli pryw.: Józefa Luxa adw. dr Grünzweig, Zygmunta Rescha adw. dr Steinsberg. Oskarżonego broni adw. dr Lewandowski.

Po odczytaniu aktu oskarżenia oświadcza p. Michalka, że wyrażeń o obrabowywanie skarbu państwowego przez firmę Goldlust i Sp. za zgodą organów kontrolnych nie odnosił do ówczesnego inspektora pna Luxa. Przyznaje, że w r. 1904, przesłuchiwany przez insp. dra Starzewskiego, mógł się wyrazić, że firma Goldlust i Sp. nie byłaby się dopuściła licznych nadużyć, gdyby dyrekcya kolejowa tej firmie mimo licznych urzędowych doniesień i przedstawień nie była udzieliła milczącego potwierdzenia. Słowa te jednak nie były skierowane przeciw dyrekcyi kolejowej, jako władzy, lecz tylko przeciw urzędnikom kontrolującym. — Wyrażenie to uważa oskarżony za „lapsus linguae“, który mógł się wydarzyć z powodu ogromnego zdenerwowania przy przesłuchaniu, na co żąda przesłuchania dra Starzewskiego, jako świadka.

Prokurator Lang uważa, że wobec tego oświadczenia sprawa obrazy czci dyrekcyi kolejowej jest załatwiona, stawia więc wniosek, aby tę sprawę wyłączyć ze sprawy pp. Luxa i Rescha.

Po krótkiej pauzie ogłasza r. Pelz, iż przychyla się do wniosku prokuratora co do odłączenia tej sprawy od pozostałych i apeluje do oskarżonego, aby przeprosił pp. Luxa i Rescha i proces zakończył. P. Michalka zgadza się na przeproszenie p. Luxa i gotów jest złożyć mu deklaracyę, odwołującą obelżywe, przeciw p. Luxowi skierowane, zarzuty. — Zastępca jednak p. Luxa, dr Grünzweig, nie może przyjąć deklaracyi bez porozumienia się ze swym mandantem. — P. Michalka w gwałtownych słowach wyrzuca prokuratorowi, że teraz dopiero stawia taki wniosek, gdy ta sprawa ciągnie się od 5 lat i doprowadziła oskarżonego do nędzy w całem tego słowa znaczeniu. — Prok. dr Lang wyjaśnia, że umożliwiła takie postawienie kwestyi dzisiejsza obrona p. Michalki, całkiem różna od poprzednich.

Przystąpiono do przesłuchania świadka, dra Maryana Starzewskiego, inspektora kolejowego, na dowód, że p. Michalka użył słów obelżywych, wystosowanych przeciw „Staatsbahndirection“, lub „dyrekcyi kolejowej w Krakowie“. Świadek zeznaje, że dla dokładności protokółu chciał, ażeby p. Michalka na jego pytanie własnoręcznie wpisywał odpowiedzi do protokółu. Na to nie zgodził się pan M., więc p. Starzewski spisał z nim protokół możliwie najwierniej i najdokładniej. Słów „Staatsbahndirection“ pan M. prawdopodobnie użył, ale po tylu latach nie może świadek tego stanowczo stwierdzić. Wie tylko, że gdyby ich pan M. nie był użył, to słowa te nie znajdowałyby się w protokóle.

P. Michalka jeszcze raz tłómaczy się, że pod nazwą „dyrekcyi“ nie miał na myśli władzy, tylko urzędników, bo kolejarze mają zwyczaj, że „dyrekcyą“ nazywają i gmach i woźnego i dyrektora (wesołość).

Po przesłuchaniu tego świadka zgłasza obrońca dr. Lewandowski zażalenie przeciw uchwale o rozłączenie sprawy dyrekcyi kolej. ze sprawą Luksa, poczem sędzia r. Pelz zamyka postępowanie dowodowe.

Wyrok,

Po przemowach prok. dra Langa, dra Wróbla i dra Lewandowskiego, sędzia wydał wyrok, **skazujący p. Michalkę na 1 miesiąc aresztu** z zamianą na grzywnę w kwocie 300 kor. i na ponoszenie kosztów postępowania karnego.

Z KRAJU.

Katastrofa zatrucia gazami w Jaworznie.

Z Jaworzna donoszą:

Onegdaj między godziną 3 a 4 po południu zdarzył się tu następujący nieszczęśliwy wypadek: Tomasz Głowna, Jan Drabik i Józef Drabik, syn poprzedniego, bawili w polu. Naraz spostrzegli, że piesek ich znikł w otworze, jaki powstał w ziemi, gdzie ciągną się podkopy kopalni węgla kamiennego. Zaciekawiony tem Głowna, zbliżył się do otworu, lecz w tej chwili padł odurzony gazami, wydobywającymi się z podziemia. Za nim pospieszył Józef Drabik, lecz również i on padł odurzony gazami. Takiemu samemu losowi uległ także i Jan Drabik. Głowna osierocił żonę i małe dziecko, Drabik kilkoro nieletnich dzieci. — Wypadek wywołał w Jaworznie wielkie wrażenie.

Na miejscu wypadku zebrało się kilka tysięcy ludzi, tembardziej, że właśnie wracali robotnicy ze zgromadzenia w sprawie strejku, jakie się odbywało w „Bratniej pomocy“. Wypadek ten jeszcze bardziej rozdrażnił i oburzył strejkujących robotników, bo wiadomo, że dołów takich jest tam dosyć, a winę tego, że są i że zagrażają życiu, ponosi wyłącznie Zarząd gwarectwa. Doły te powstają przez zapadnięcie się ziemi z powodu podziemnych robót, Zarząd gwarectwa zaś nie pomyślał dotąt nawet, aby te doły zasypać, lub bodaj umieścić koło nich tablice ostrzegawcze. — Podziałało to więc, rzecz jasna, na górników strejkujących, jak oliwa na ogień.

Z Sierszy piszą nam: Na niedzielę ubiegłą zwołał powiatowy komitet stronnictwa narod.-demokr. publiczne zgromadzenie w sprawie powszechnego prawa głosowania do Sejmu. Zgromadzenie to odbyć się miało w Wodnej koło Trzebini i zgłoszone zostało komisarzowi starostwa, urzędującemu na miejscu; pan komisarz oświadczył jednak, że do zgromadzenia nie dopuści, gdyż tylko w sprawach strejkowych referować i radzić można, a nie... „jakiejś reformie wyborczej“. Wobec tego licznie zgromadzeni robotnicy udali się do Krza pod Sierszą, gdzie na zebraniu w lokalu Polskiego Związku Zawod. górniczo-hutniczego referował dr Wł. Horodyski. Po zajmującym referacie przyjęto jednomyślnie rezolucyę za powszechnem prawem wyborczem do Sejmu i katastrem narodowym dla Galicyi wschodniej. Petycyę tę podpisało kilkuset robotników z Sierszy, Wodnej, Myślachowic, Luszowic, Trzebionki, Górki i Krza oraz wybrano delegatów, którzy ją Sejmowi wręczą we Lwowie.

Co do dalszego trwania strejku, to należy wyrazić nadzieję, że mimo wszystko uda się uzyskać pewne ustępstwa, gdyż stanowczość i solidarność robotników nie pozostaje bez wrażenia na czynniki decydujące. — Dyrektor Schimitzer bawi w Wiedniu, a z powrotem jego spodziewane jest wyjaśnienie stanowiska Zarządu zakładów akcyjnych.

Z Oświęcimia donoszą nam: W poniedziałek nad ranem robotnik z fabryki braci Schenkerów, Józef Sobecki, który torem kolejowym wracał do domu z zabawy w karczmie we wsi Kruki, został przejechany przez pociąg i znalazł śmierć na miejscu.

Święcenie niedzieli nie należy widocznie do zwyczajów naszego miasta, skoro nie zważają na nią niektórzy kupcy tutejsi, nie krępując się ani ustawami ani powszechnie przyjętym prawem obyczajowem. Wie o tem policya, lecz czeka nadaremnie na Wink von Oben ze strony burmistrza.

W nocy z niedzieli na poniedziałek pobili się parobcy ze dwu rywalizujących ze sobą wsi Brzezinki i Babie. Walczono kołami, łopatami i nożami; śmiertelnie raniony został niejaki Malicki.

Pożar. Z Białej piszą nam: W Mikunowicach na strychu domu Józefa Krapińskiego wybuchł pożar, który zniszczył całe gospodarstwo. Szkoda wynosi 8000 koron.

Co słychać w mieście?

Skargi na sól.

W Galicyi, w kraju słynnych salin, konsumujemy najgorszą sól. Skargi na zanieczyszczenie soli w paczkach i topkach i na całą wadliwą manipulacyę handlową nie cichną — i zarówno w sferach konsumentów, jak handlarzy, wzmaga się wzburzenie przeciw gospodarce Wydziału krajowego, który dziś faktycznie uzyskał monopol w zakresie handlu solą. W redakcyi „Kupca Polskiego“ (Kraków, Wolska 14) odbyła się dzisiaj poufna narada kilku znaczniejszych handlarzy soli — i postanowiono w najbliższym czasie zwołać w Krakowie wiec kupców z całego kraju, zajmujących się sprzedażą soli.

Zderzenie się trzech lokomotyw.

Wypadek na stacyi krakowskiej. — 2 lokomotywy i 3 wagony uszkodzone. — 10 ofiar.

Dzisiaj w nocy o godz. 12 zaszedł na stacyi krakowskiej przy szybowaniu wagonów wypadek, który omal nie stał się przyczyną wielkiej katastrofy. Przyczyną była nieostrożność maszynistów, prowadzących lokomotywy. Wypadek przedstawiał się następująco:

Od strony stacyi Podgórze-Płaszów jechały dwie lokomotywy. Prowadzili je maszyniści Franciszek Różycki i Stanisław Krupski. Mimo sygnałów ostrzegawczych „stój“, maszyniści, czy to, że tych sygnałów nie widzieli, czy też że nie zwracali na nie uwagi, jechali dalej i wskutek tego przy krzyżowaniu się szyn wpadli na lokomotywę, jadącą ze stacyi krakowskiej ku Podgórzowi i ciągnącą za sobą 6 wagonów. Na lokomotywie znajdowali się maszynista Tadeusz Palusiński i palacz Andrzej Cheb. Pociągu nie można już było zatrzymać, nastąpiło więc zderzenie, tak silne, że obie lokomotywy zostały silnie uszkodzone, tak samo, jak i trzy wagony, a kilka wagonów się wykoleiło.

Wypadek ten mógł za sobą pociągnąć wstrzymanie ruchu na torze, gdyż zaszedł tuż koło wiaduktu nad ulicą Kopernika. Zdołano jednak w ciągu dwóch godzin tor oczyścić i ruch odbywał się dalej normalnie.

Szczęśliwemu tylko wypadkowi przypisać należy, że wypadek ten nie pociągnął za sobą śmiertelnych ofiar w ludziach. Jako poszkodowani i poturbowani zgłosiłe się głównie ze służby kolejowej kilkanaście osób, między innymi palacz Antoni Borowiec, Tomasz Lis, Tomasz Łysek, Wawrzyniec Wojtas, Andrzej Olcha, J. Rokosz, Hipolit Hipp, Fr. Różycki, Stan. Krupski i Wojciech Wójcik.

Jeden bremzer jest, jak słychać, ciężko ranny.

Prezydent dr Leo wyjechał dzisiaj do Lwowa na sesyę sejmową. W urzędzie zastępować go będzie wiceprezydent Szarski.

Wiadomości osobiste. Radca policyi Władysław Swolkien wrócił z dniem wczorajszym z urlopu i objął urzędowanie.

Z teatru miejskiego. Nazwisko Fredry syna w teatrze polskim nie traci do dziś dnia swojej żywotnej siły. Jaką pożądaną jednostką repertuarową są jego komedye, pełne nieprzebranego humoru i najczystszego tonu polskiego w tym humorze, świadczy o tem powodzenie każdej wznowionej jego sztuki. Wprowadzony przed trzema laty ponownie na scenę krakowską: „Oj, młody, młody!“ doczekał się kilkunastu powodzeń. — Z równym zadowoleniem powita niewątpliwie publiczność krakowska wznowienie „Wielkiego Bractwa“. W tradycyi teatru sztuka ta uchodzi za najlepszą i najbardziej wesołą krotochwilę Jana Fredry. Teatr krakowski grał ją po raz ostatni przed czternastu laty.

Z teatru ludowego. Dziś „Horsztyński“, potężny dramat J. Słowackiego, który na scenie ludowej zyskał uznanie krytyki i publiczności. Rolę Hetmana odegra p. Belke, Amelii pna Orleńska, artystka ze Lwowa.

Feliks Nowowiejski, nowy dyrektor krakowskiego T-wa Muzycznego, przybywa w tych dniach do Krakowa i obejmuje kierownictwo tej instytucyi z dniem 15 go b. m. Nominacya znakomitego muzyka na stanowisko dyrektora i kierownika artystycznego koncertów T-wa Muzycznego spotkała się w świecie muzycznym polskim z rzetelnem uznaniem.

„Dziennik berliński“ temi słowy żegna Nowowiejskiego, opuszczającego kolonię polską w Berlinie, gdzie był nader czynny:

Czarodziejski samochód.

Powieść przez Pawła d'Ivoi.

11 Ciąg dalszy.

Tylko ton głosów był różny: agenta drgał radością, że nareszcie będzie mógł rozplątać sprawę. Głos kapitana, przeciwnie, zadrżał obawą.

— Jakiż to środek? — zapytał.

Profesor ukłoniwszy się, mówił:

— Środek ten może nie zupełnie nieomylny, ale przedewszystkiem skuteczny. Oto, moi panowie, udzielam na pensyi geografii. Prawda? Metoda moja jest taka, że zamiast obarczania pamięci moich uczniów litanią nazw przeróżnych rzek, miast czy gór, które nic a nic nie wpływają na rozwój umysłów, uczę ich pokazując obrazy krajów poszczególnych. Z nich się dowiadują o faunie i florze, o mieszkańcach, obyczajach ich, domach, świątyniach...

— Alež środek? — nacierał von Gotag.

— W tej chwili, panie kapitanie. Alež pan prędki, jako prawdziwy syn Marsa... Otóż posiadam liczne albumy z kolorowanemi fotografiami różnych krajów i ich okolic. Myślę, że ucząc miss Lizzie oddzielnie, samą jedną i pokazując jej owe fotografie, może natrafimy na jej ojczyznę.

— Eee! — machnął ręką Niemiec z lekceważeniem.

— Nie wierzycie? — zdziwił się profesor.

— Nie. Szczerze panu mówię, że nie — odpowiedział Herr von Gotag. — Przedewszystkiem byłby to szczególny zbieg okoliczności, gdybyś pan miał w swym albumie rodzinną miejscowość miss Lizzie.

— To nie jest konieczne.

— Jakto?

— Dosyć będzie, gdy spostrzeże znajome sobie drzewa, rośliny, zwierzęta, ubiór mieszkańców, domy: wówczas będę miał już dostateczne wskazówki do dalszych badań...

— By God! — zawołał policyant pełen zachwytu dla pomysłu profesora. — Najzupełniej zgadzam się na to doświadczenie. To przecie nikomu nie zaszkodzi, a może przyczynić się do rozświetlenia tajemnicy.

— W takim razie — obiecywał profesor — przygotuję albumy dziś jeszcze, aby módz już jutro...

— Z największą przyjemnością.

— To może panowie zgodzą się i mnie przyjąć na świadka przy tem doświadczeniu?

— Będzie to zaszczyt dla nas, panie.

— Bardzo dziękuję. Jakkolwiek najzupełniej nie wierzę w dobry skutek, ale najserdeczniej życzę powodzenia i cieszyłbym się niezmiernie, gdyby się panu udało rozplątać tę tajemniczą sprawę, bo przyznam się, że już i mnie zaczyna ona irytować.

— A więc do jutra.

Pożegnawszy się, wszyscy trzej wyszli za bramę, zostawiając przed białym samochodem pana Flotonasa, mruczącego pod nosem:

— Ili... do licha! Wszystko to są brednie i marnowanie czasu na głupstwa! Samochód, który jest kameleonem... — dodał filozoficznie. — Do kroćset, takiego to i w Narbonnie by nie znalazł!

— John! Té-Hou! — zawołał.

— Słucham! — odpowiedziano z warsztatu.

— Samochód biały wtoczyć do szopy... Zacząć robotę przy nim od jutra. Musi być gotowy za tydzień!... To dla ambasady niemieckiej! Niech tam tajemnica tajemniczy się jak chce; główna rzecz to klijentela.

Po chwili westchnął, kiwając głową:

— Tylko mogliby byli nie zabierać mi Nijaki... Pozbawili mnie najlepszego robotnika...

W misyi angielskiej.

— Jakże, Lizzie? Jak się dzisiaj czujesz?

— Dziękuję mistress Bluddy, zupełnie dobrze.

— Naprawdę, moje dziecko?

— Najzupełniej. Wstałam z łóżka i ubrałam się sama, nie czując najmniejszego osłabienia. W tej chwili zresztą wyszedł dr Mathias. Uważa, że jestem zupełnie zdrową.

— Chwała Bogu. Tymczasem nie męcz się, odpoczywaj, bo agent śledczy, któremu polecono wykryć złoczyńcę, co cię tak pozawczoraj przestraszył, przyjdzie dzisiaj z p. Napoleonem Prudent.

Białe czoło miss Lizzie zarumieniło się lekko.

— Och! Mój drogi profesor tak się zaniepokoił?...

— Równie jak my wszyscy, kochaneczko. Wszyscy cię tutaj kochają... a zresztą... wszak i ambasador przysyła jednego z urzędników, aby się poinformować...

— Aaa?...

Wykrzyknik ten brzmiał jednak dość obojętnie, widocznie zapowiedziana wizyta urzędowej osoby mniej była młodej uczennicy przyjemną, niż profesora geografii.

— A więc odchodzę — rzekła mrs. Bluddy. — Wypoczywaj... i licz na to, że cokolwiek się stanie masz w pensyonacie licznych przyjaciół.

To mówiąc, pulchna i mała mistress pocałowała w czoło miss Lizzie i wyszła, szeleszcząc jedwabiem sukni.

Ciąg dalszy nastąpi.

„Ciesząc się z jednej strony z tego wysokiego odznaczenia rodaka-artysty, który, rzec można, w naszych oczach rozwinął skrzydła do wysokiego lotu artystycznego i właśnie tu na gruncie berlińskim pokochał Polskę i sztukę polską całą duszą, uczuwamy z drugiej strony żal, że opuszcza na stałe naszą kolonię, do której przedniejszych członków się zaliczał, dając jej utworami swymi, wykonywanymi tak często na naszych obchodach i uroczystościach (że tylko wspominamy „Pieśń o orle“, Barkarolę) dużo artystycznego zadowolenia. Sympatycznemu artyście i człowiekowi, który tak chętnie zawsze oddawał kolonii naszej płody swego ducha, a który od 15 września stanie na czele najpierwszej instytucyi muzycznej w stolicy Jagiellonów, ślemy imieniem wszystkich, którzy krzepili się jego pieśnią, najszczersze życzenia na dalszą drogę jego artystycznego życia. Oby zbierał na niej sute laury i przyniósł sztuce polskiej jak najobfitszy plon“.

Z konserwatoryum muzycznego. Lekcye teoryi rozpoczną się we środę dnia 15 b. m. Uczniowie na ten przedmiot zapisani mają się zgromadzić w wyżej oznaczonym dniu o godzinie pół do 6-tej wieczór w sali Nr. 7 celem rozsegregowania ich na oddziały.

Zmiany w ruchu pociągów. Z dniem 16 września b. r. wchodzi na liniach kolei państwowych: Wiedeń—Lwów i Kraków—Wieliczka ponownie w życie rozkład jazdy wydany w dniu 1 maja b. r. W okręgu c. k. dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie zajdą z tego powodu następujące zasadnicze zmiany: Ruch pociągów pospiesznych Nr. 103 i 104 kursujących na szlaku Kraków—Lwów zostanie wstrzymany, natomiast pociąg pospieszny Nr. 4 będzie się zatrzymywać dla wsiadania i wysiadania podróżnych w stacyach: Sędziszowie, Ropczycach, Słotwinie-Brzesku. — Pociąg osobowy Nr. 24 będzie odjeżdżać do Krakowa wcześniej. — Przy pociągach kursujących na szlaku Kraków—Wieliczka zajdą bardzo nieznaczne zmiany, o których można poinformować się ze ściennych rozkładów jazdy, wywieszonych we wszystkich stacych, tudzież z kieszonkowego rozkładu jazdy, który można nabywać w kasach osobowych.

Przeciw szybkiej i nieostrożnej jeździe. Wobec faktu, iż w ostatnich czasach zaszło kilka wypadków, których przyczyną była nieostrożna jazda automobilistów, wydała dyrekcya policyi w Krakowie surowe zarządzenie, mające unormować ruch jadących w mieście. I tak automobilom w wąskich ulicach i w razie zbiegowiska nie wolno jechać z większą szybkością jak 6 klm. na godzinę, a wogóle w ulicach w mieście chyżość nie może przenosić 15 klm. na godzinę, przyczem na zakrętach oraz przy mijaniu przechodniów mają samochody zwalniać jazdę. Podobne zarządzenia stosują się i do dorożek. Wszelkie przekroczenia w tym kierunku będą surowo karane.

W sprawie ozdabiania grobów na cmentarzu. Przypominamy uchwałę Rady m. Krakowa z d. 22-go lipca br. zabraniającą grabarzom na cmentarzu miejskim zajmować się porządkowaniem i upiększaniem mogił i grobowców na własny rachunek. Osoby powierzające grabarzom powyżej wyszczególnione roboty, mogą ponieść z tego powodu straty pieniężne, ponieważ w myśl tej uchwały musiałoby nastąpić wstrzymanie tychże robót. Cenniki upiększania mogił i grobowców można otrzymać w kancelaryi zarządu cmentarza, zaś rośliny i kwiaty do tego potrzebne nabywać w ogrodzie miejskim ul. Lubicz 23.

Powrót wojsk z manewrów. Wczoraj przybyło do Krakowa 17 pociągów wojskowych, wiozących z pola manewrów żołnierzy załogi krakowskiej. Pociągi te przywiozły wojsko liniowe i rezerwy XII. dywizyi, obejmującej pułki piechoty 24, 13, 57, 20, 100, ciężką dywizyę haubic., artyleryę polną i 9 batalion pionierów. Niektóre oddziały wojsk po przybyciu do Krakowa wyruszyły zaraz w dalszą drogę do swoich stałych miejsc pobytu.

Puszki na cele T. S. L. Otrzymujemy następujący komunikat: Dziś, kiedy Niemcy twierdzą, że brak nam funduszów na szkoły, dziś właśnie powinno całe społeczeństwo zbijać przy każdej sposobności to twierdzenie i niech się dowiedzą nasi wrogowie, że nawet najbiedniejszy spieszy u nas ze swym groszem wdowim, niosąc go w ofierze na budowę szkół. W porównaniu do ofiarności innych narodów, zostaliśmy bardzo w tyle, ale nie powinniśmy unikać żadnej sposobności, aby choć w części n. p. Czechów naśladować. W kilku handlach umieszczone są puszki I. Koła męskiego T. S. L. na kupony, które otrzymuje każdy kupujący. Kupony te rzadko kto może zużytkować, bo nie łatwo drobnemi kwotami osiągnąć sumę do wypłaty procentu konieczną. Często kupon taki zaginie i wartość jego się marnuje; tymczasem wrzucony do puszki przynosi wcale pokaźny pochód T. S. L, jak to poniższe zestawienie za pierwsze półrocze b. r. wskazuje:

W handlu K. Wołkowskiego 20 K 60 h., oraz gotówką 76 h., Reima i Ski 14 K 51 h., gotówką 4 h., F. J. Fischera 10 K, oraz gotówką 60 h., L. Sykutowskiego 5 K 13 h., oraz gotówką 1 K 2 h., M. Dutkiewicza 3 K 62 h., oraz gotówką 1 K 6 h., Cz. Śmiechowskiego 3 K 5 h., oraz gotówką 43 h., A. Froncza 2 K 67 h., oraz gotówką 13 hal.

I. Koło męskie T. S. L. składając serdeczne podziękowanie tak wymienionym firmom, jak i P. T. Publiczności, która o puszkach naszych pamiętała, polecając owe handle, poleca nadal i puszki na kupony.

Nadzwyczajnej zebranie członków Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego pod przew. prezesa posła Hupki odbyło się w niedzielę. Uchwalenie zmian w statucie, co wymaga obecności przynajmniej czwartej części członków, musiano odłożyć do następnego zebrania, jakie specyalnie w tym celu zostanie zwołane po upływie dni 30-tu. Natomiast uchwalono przystąpienie do Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych i dokonano wyboru jednego członka Rady nadzorczej na miejsce posła Stapińskiego, który mandat swój złożył. Wybrany został prof. dr Antoni Górski, poseł do parlamentu i na Sejm krajowy. Natomiast z wyborem drugiego członka Rady nadzorczej (na miejsce dra Bardla, który wszedł do dyrekcyi) postanowiono wstrzymać się do następnego zebrania, jak również z wyborem komisyi szkontrującej, na wniosek radcy Szyszyłowicza ze Lwowa.

Następnie dyrektor Okołowicz składał sprawozdanie z dotychczasowej działalności Towarzystwa, które wykazuje nadzwyczaj szybki rozrost agend i pomyślny rozwój młodej instytucyi. Podniósł to z naciskiem redaktor Laskownicki ze Lwowa, stwierdzając, że dotychczasowe rezultaty przeszły najśmielsze oczekiwania i dowodzą, że P. T. E. swą działalnością, prowadzoną dla dobra naszych wychodźców i ogółu, wypełnia ogromną lukę, jaka dotychczas istniała wśród polskich instytucyj humanitarno-społecznych. Pomimo niewielkich stosunkowo zasobów finansowych Towarzystwo w przeciągu pierwszych pięciu miesięcy zdążyło już wydać szereg przewodników, wskazówek dla wychodźców, słowniczków dla robotników, ostrzeżeń i t. d., załatwiło przeszło dwa tysiące pięćset listów, jakie w tym czasie wpłynęły z prośbą o rozmaite informacye, założyło i puściło w ruch pierwszą w swoim rodzaju bezpłatną wypożyczalnię książek dla wychodźców, znalazło pracę dla 300 kilkudziesięciu ludzi we Francyi, gdzie dla opieki nad polskimi robotnikami utrzymuje dwa własne biura i dokąd świeżo wysłało w podróż misyjną polskiego księdza, wielu Polaków na obczyźnie zaopatruje stale w książki i gazety, spowodowało założenie polskiej biblioteki ludowej w Tryeście i na okrętach Austro-Americany utrzymuje biuro bezpłatnej porady prawnej dla wychodźców i t. d., i t. d, teraz zaś dało inicyatywę do założenia w Krakowie bezpłatnego schroniska noclegowego dla wychodźców i czyni energiczne zabiegi, by myśl ta dała się jak najprędzej przeprowadzić. Wobec trudności, z jakiemi musi się borykać Towarzystwo, tego rodzaju wynik pięciomiesięcznej działalności, co do której spodziewano się pierwotnie, iż będzie nosiła wyłącznie charakter przygotowawczy, zawdzięczać można tylko nadzwyczajnym wysiłkom i niestrudzonej energii dyrektora.

Loterya na sanatoryum nauczycielskie. Panie, należące do komitetu krakowskiego, popierającego rozsprzedaż losów na sanatoryum nauczycielskie z powodu zbliżającego się ciągnienia losów, postanowiły zorganizować większe grono pań, celem obsadzenia stolików z losami w miejscach najbardziej ku temu celowi się nadających. Projekt ten może podziałać i na inne miasta w kraju, co mogłoby się nie mało przyczynić do rychlejszego zrealizowania upragnionej instytucyi przez nasze nauczycielstwo.

Poprawczy egzamin dojrzałości w c. k. Seminaryum nauczycielskiem męskiem w Krakowie odbędzie się dnia 18 września piśmienny o godz. 8 rano, zaś ustny dnia 20 września.

Pogrzeb ś. p. hr. Starzeńskiego odbył się wczoraj z Podgórza na cmentarz krakowski przy tłumnym udziale publiczności. Rada miasta Podgórza wzięła w pogrzebie udział „in corpore“ z burmistrzem Maryewskim na czele. Pochód żałobny otwierały straże ogniowe ze Skawiny i Podgórza, a dzieci szkół podgórskich utrzymywały aż do mostu szpaler. Kondukt prowadził ks. kan. Gruszecki i ks. kan. Krupiński w asystencyi licznego duchowieństwa. Za rydwanem postępowała wdowa wraz z synem Egonem.

W pogrzebie uczestniczyli: prezydent m. Krakowa dr. Leo z wiceprezydentami Szarskim i Sarem, prezydenci sądów krakowskich dr. Hausner, dr. Pogorzelski i wiceprez. dr. Stebelski, prokurator dr. Czyszczan, dyr. pol. Flatau, dyr. Paszkowski, r. Swolkien, prezes Dattner, instruktor Witold Ostrowski, zastępca dyr. kol. Zborowski, marszałek dr. Skrzyński, hr. A. Wodzicki, posłowie dr. Petelenz i dr. Staniszewski, starostowie Kowalikowski z Brzeska i Riedl z Tarnobrzega, marszałek powiatu wielickiego Czecz, urzędnicy sądu w Podgórzu z radcą Staszczakiem na czele, nauczycielstwo, burmistrz m. Wieliczki dr. Aywas i burmistrz Skawiny p. Ludwikowski, wójtowie okolicznych gmin i w. i. W pogrzebie wzięła udział również i żandarmerya powiatu podgórskiego z majorem Dobrowieckim na czele. Zwłoki złożono w grobach rodzinnych.

Turniej tennisowy, zapowiedziany przez Sekcyę sportową na dzień 16 b. m., został na skutek licznych żądań osób biorących w nim udział odłożony do d. 19 b. m. Wpisy do turnieju przyjmuje codziennie w Parku krakowskim skarbnik Sekcyi sportowej od godz. 4 — 6 do d. 18 włącznie.

Ornaty i stuły u handlarza starzyzny. U jednej z handlarek starzyzny na Kaźmierzu znalazła policya 9 stuł, kilka haftowanych sukienek na kielichy i cały szereg drobnych tkanin używanych przy mszy. Handlarka podała, że rzeczy te nabyła od pewnego izraelickiego handlarza starzyzny na Kaźmierzu, u którego ponadto widziała kilkanaście ornatów i kielichów złotych. Sprawą zajęła się policya.

Brat poranił brata. Dwaj bracia, Stanisław i Władysław Bodzekowie, upili się wczoraj ogromnie i wracając do domu, pobili się na ul. Długiej tak, że obaj poranieni musieli szukać pomocy na stacyi ratunkowej.

Czuła małżonka. Małżonkowie Bałazy popili wczoraj w szynku Papeli przy ul. Wiślnej, nie zapłacili i zrobiwszy burdę, wyszli na ulicę. Gdy ich policyant chciał uspokoić, rzuciła się nań żona Bałazy'ego i uwiesiwszy się policyantowi u szyi, chciała go przewrócić, byle tylko męża od kozy obronić. Zjawili się wreszcie inni policyanci i odprowadzili małżeństwo społem do kozy.

Upadek z drabiny. Dzisiaj przed południem przy pracach około kościoła N. P. M. spadł z drabiny technik p. N. N. i doznał niebezpiecznego zwichnięcia nogi. Poszkodowanemu z pierwszą pomocą pospieszyło Pogotowie ratunkowe, które udzieliło mu jej w kościele, poczem polecono go opiece lekarskiej.

Kluska w kozie. Wczoraj aresztował inspektor Mohr na ul. Dietlowskiej podejrzane indywiduum. W policyi przy rewizyi znaleziono przy nim 4 wytrychy, sztabę do wyłamywania okienic i nabity rewolwer. Jak się okazało, aresztowanym jest Stanisław Kluska, 22-letni znany złodziej z Mogilan.

Z Podgórza. (*Kłopoty kronikarza. — Pijaczyny podgórskie. — Czem jest kradzież balii?! — Usiłowane utopienie. — Okradzenie nad Wisłą*).

Kronikarz podgórski jest naprawdę w kłopocie. Podgórz to przecież istna Galicya, w której się dużo może dzieje, ale mało rzeczy, interesujących szerszą publiczność. Policya tłómaczy, że „poziom moralności podnosi się, chwała Bogu, stale w Podgórzu“. Może i racya, ale cóż wobec tego notować w kronice? Czy może, że w niedzielę dwaj pijaczyny Przetoś i Nędza potargali ubrania policyantom, „robiącym z nimi porządek“ i sięgali nawet do „księżyca“!! Albo czemże jest, wobec np. krakowskich sensacyj taka podgórska kradzież balii, jakiej niechcący chciała się dopuścić p. Sawicka, twierdząc, że p. Paulina Tiefenbrunner nie potrzebuje balii, bo tyle już namnożyło się pralni?

Tak, chyba to sensacyą, że panna Florentyna Ciaputa skoczyła przedwczoraj do Wisły, by zakończyć swój marny żywot. Powodem: miłość zawiedziona. Ona, służąca, stęskniona do łoża małżeńskiego, on, narzeczony, pijak, nie chce o „ożenku“ słuchać. Poszła więc wczoraj nieszczęsna panna Florentyna nad Wisłę i w miejscu, gdzie woda najpłytsza postanowiła się życia pozbawić. Z głośnym krzykiem rzuciła się w fale Wisły, które jej jednak tylko do kolan sięgały i nie chciały desperatki zatopić. Rybacy, którym samobójczyni przeszkadzała w łowieniu ryb, wygnali ją z wody a policyant aresztował „za tamowanie komunikacyi“.

I tego nie można pominąć milczeniem, że p. Jan Kniźnik usnął wczoraj błogim snem nad brzegiem cicho szemrzącej Wisły, z czego skorzystał Józef Brandes, zatopił mu rękę w kieszeń i wyciągnął 8 kor. 20 hal. W tej chwili jednak, jak grom z jasnego nieba, spadł na złodzieja policyant i odstawił go do aresztów.

Odpowiedzi Redakcyi. W. P. Wachsmanowi w Jaworznie. O kradzieży na szkodę Pana donieśliśmy policyi.

Repertuar teatru miejskiego:

Wtorek: „Osiołkowi w żłoby dano“.
Sroda: „Sen srebrny Salomei“.
Czwartek: „Osiołkowi w żłoby dano“.
Piątek: „20 dni kozy“.
Sobota: „Wielkie bractwo“.
Niedziela wiecz.: „Wielkie bractwo“.

Repertuar teatru ludowego:

Wtorek: „Horsztyński“.
Sroda: „Lalka“.
Czwartek: „Posłaniec 6666“.
Piątek: „Zazdrosna żona“.
Sobota: „Zazdrosna żona“.

Telegramy „Nowin“.

Rozbicie koalicyi na Węgrzech.

Budapeszt. „Pester Lloyd“ donosi, że **koalicyę na Węgrzech uważać należy** po wczorajszej radzie ministrów **za nieistniejącą i rozbitą.**

Prawdopodobnie **sejm węgierski będzie rozwiązany** jeszcze przed rozwikłaniem przesilenia.

130 milionów na pancerniki.

Wiedeń. Podczas narad wspólnych ministrów nad wspólnym budżetem monarchii, szef marynarki zażądać zamierza, jak słychać, kredytu 130 milionów koron na budowę nowych okrętów wojennych.

Ruch antidynastyczny w Serbii.

Belgrad. W prasie toczy się bardzo ostra dyskusya z powodu wystąpień ks. Jerzego z żądaniem przywrócenia praw do tronu i prawie wszystkie dzienniki występują obecnie przeciw dynastyi. Organ radykałów pisze: „Mamy już dosyć takiego stanu rzeczy. Jeśliby tak dalej iść miało, skupczyna musi się chwycić tych środków, jakie swego czasu zastosowała do Milana i królowej Natalii, usuwając ich. Zresztą mamy w Grecyi przykład, jak należy książętom dawać urlop“. „Zwono“ grozi już otwarcie wypędzeniem całej dynastyi.

Morderstwo z zemsty.

Zadar. Pomocnik kancelaryjny Tony, który przed kilku dniami został z urzędu wydalony, napadł wczoraj na naczelnika kancelaryi namiestnictwa Serticza i zabił go. Po dokonaniu morderstwa sam oddał się w ręce policyi.

Cook i Peary.

Nowy Jork. Jak słychać, Cook po przybyciu do Ameryki, zamierza Peary'emu wytoczyć proces.

ZE ŚWIATA.

Jak Czesi budują swoje szkoły? „Bezprzykładna ofiarność czeska!“ Pod tym tytułem „Gab. Tagblatt“ pisze co następuje: „Budowę szkoły czeskiej w Sztikowie doprowadzono do skutku w sposób, który dla nas, Niemców, może służyć za wzór. Słuchajmy i rumieńmy się! Budulec z lasów m. Nowej Paki wydano bezpłatnie; wszyscy właściciele cegielń w okręgu nowopackim dostarczyli cegieł zupełnie bezpłatnie; darmo dostarczyły wszystkich robót kamieniarskich Towarzystwa kamieniarzy z Ujezdu, Podharza i Wojic; dostawę materyału wzięli na siebie rolnicy i woźnice czescy z całej okolicy m. Nowej Paki również bezpłatnie; budową kierował inżynier nowopacki Wilhelm Bock zupełnie bezinteresownie; piasek i wapno dano darmo; wreszcie na płacę dla zajętych przy robocie murarzy i robotników urządzono w najszerszych warstwach składki. Niemcy, uczcie się od swoich wrogów!“ — woła „Gab. Tagbl.“. Co prawda, myśmy się też od Czechów winni uczyć.

Szczęśliwa godzina.

On: Czy pamiętasz ów wieczór księżycowy 25 lat temu, w którym ci się oświadczyłem?

Ona: Tak.

On: Siedzieliśmy wówczas z godzinę i w tym czasie nie otworzyłaś nawet ust do mnie.

Ona: Tak, najdroższy, pamiętam.

On (wzdychając): To była najszczęśliwsza godzina w mojem życiu.

NADESŁANE.

za które redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Do Filii Towarzystwa Ubezpieczeń

„ALLIANZ“

w Krakowie, ul. Floryańska 10.

Podpisany, potwierdzając odbiór K. 1000, na którą to sumę zaledwie przed rokiem ubezpieczoną została w Tow. „Allianz“ zmarła w bieżącym miesiącu siostra moja Teofila Dwornik, składa niniejszem

publiczne podziękowanie

za bezzwłoczne wypłacenie mu powyższego kapitału i wszystkim towarzystwo

„ALLIANZ“

najusilniej poleca. 1147

Jan Dwornik,
14/IX 1909. Tuczępy, poczta Radymno.

Tylko co wyszło znakomite dzieło ascetyczne p. t.

Elementarz życia duchownego

czyli 831

PRZEWODNIK DLA OSÓB DO WYŻSZEJ DOSKONAŁOŚCI DĄŻĄCYCH,

używany niegdyś przez św. Teresę od Jezusa,

napisany po hiszpańsku przez

W-go O. Fr. de Osuna

zakonu św. Franciszka

2 tomiki razem, oprawne w płótno angielskie, brzegi pasowe

Cena K 4·50 — z przesyłką K 5·—.

SKŁAD GŁÓWNY

w Księgarni Katolickiej

Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie, plac Maryacki 9, róg Rynku głównego. Telefonu Nr. 708.

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.

Rutynowana nauczycielka muzyki, uczennica pierwszorzędnych sił profesorskich, udziela lekcyi gry na fortepianie po cenach przystępnych. Wiadomość: ul. św. Filipa l. 14, I-sze piętro, od godz. 3—4 popoł.

Poszukiwane.

Panny uzdolnione w haftcie, znajdą zajęcie w składzie „Hermina", Kraków, ul. Karmelicka 15. 1089

Stali, miejscowi

agenci

zostaną przyjęci w dużym banku austryackim do sprzedawania ustawowo dozwolonych losów w ratach miesięcznych, za stałą miesięczną pensyą K 100, przytem i dobrą prowizyą.

Oferty pod „Życiowa egzystencya 5471" do Administracyi „Nowin".

Stróż bezdzietny, młody, potrzebny od 15-go t. m. Na miejscu ma zarobek. Wiadomość: ulica Starowiślna 26 (w fabryce). 1100

Do sprzedania.

Sklep spożywczy do sprzedania z powodu wyjazdu, przy ul. Zwierzynieckiej l. 32. 1106

Bardzo tanio do sprzedania na prowincyi

WILLA

z urządzeniem wodociągowem, w mieście powiatowem, posiadającem gimnazyum. Położenie bardzo ładne i zdrowe, blisko stacyi kolejowej, jak również i miasta. Dług hipoteczny 17.000 koron. W tem samem miejscu również do sprzedania 10 parcel budowlanych. Bliższa wiadomość: W. B. poste-restante Mielec, za okazaniem kwitu inseratowego. 1107

Nowość! Nowość!

„WARSZAWIANKA"

czekolada wyborowa, mało słodka wyrobu fabryki cukrów, czekolady i herbatników

Adama Piaseckiego

w Krakowie, ul. Długa 12, Floryańska 2. 872

BROŃ 1114

najstaranniej wypróbowana, z ozdobnym ochronieniem, najlepszej jakości, w najczystszem wykonaniu, z gwarancyą, że będzie doskonale funkcyonować, wysyła **HANS KONRAD**, c. k. dostawca dworu, w Brüx Nro 1456 (Czechy).

Rewolwer K 5·50, 7·50, Tercerolet (pistolet jednostrzałowy) K 2·—, 2·70. Katalog z 3000 wzorów wysyła na żądanie darmo i opłatnie. Przesyłki za zaliczką. Żadne ryzyko. Zmiana dozwolona albo zwrot pieniędzy.

BUFET

zawsze zaopatrzony w świeże

PRZEKĄSKI

i znakomite napoje

POLECA 1025

Wojciech Olszowski

w Krakowie, Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej

wejście od ulicy Szpitalnej.



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.

Telefon Nr. 758. 822

Przeszło 3000 wzorów

niezbędnych przedmiotów i podarków różnego rodzaju, zawiera mój najnowszy katalog, który każdemu na żądanie darmo i opłatnie wysyłam.

Hans Konrad

c. k. dostawca dworu 1112

Brüx Nro 1473 (Czechy).

SENSACYJNY PROCES

Janiny Borowskiej

z 4 portretami wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

Cena Kor. 1·20, z przesyłką poczt. Kor. 1·30. 355

Dla odbiorców „Nowin" po Kor. 1·—, z przesyłką K. 1·20.

Najlepsze i najtańsze źródło zamówień



na towary muzyczne wszelkiego rodzaju, harmonie, skrzypce, cytry, flety, gramofony i t. p. po najtańszych cenach fabrycznych. Dobre skrzypce K 4·80, 5·50, 6·—, 6·60, 7·60, smyczki K. —·80, 1·—, 1·40, 1·80, 2·—. Dobre harmonie ręczne K. 4·80, 5·20, 5·40, 6·70. Cytry koncertowe K. 15·—, 18·—, 25·—. Cytry akordowe K. 3·50, 4·—, 6·—. Żadne ryzyko! Zmiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką firma **Hans Konrad**, c. k. dostawca dworu w **Brüx Nro 1458 (Czechy)**. Na żądanie bogato ilustrowany katalog z 3.000 wzorów wysyła darmo i opłatnie. 1111



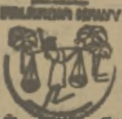
Taniość! Trwałość! Dobroć!

Ignacy Cypres

Kraków, Floryańska 49

sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Ameryk. elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką systemu Roskopf, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K. 3·80, trzy sztuki K. 11·—, sześć sztuk K. 20·—. Srebrny Roskopf w trzech kopertach, bardzo silny K. 12·—. Stalowy damski Remontoir K. 7·80. Budzik najlepszy K. 3·—. Łańcuszki srebrne od K. 2·—. Zegarki damskie złote od K. 20·—. Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 689

PALARNIA KAWY



poleca częściowe i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą ... po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

WOJNY W POWIETRZU.

W Niemczech 1520 r. widziano w powietrzu jazdę i uzbrojonych chłopów i dragonów, w r. 1528 widziano w Bawaryi ludzi w powietrzu, a w r. 1820 powstał w Wittenbergu taki hałas w powietrzu, że cały garnizon i obywatele chwycili za broń. 25 października 1815 r. widziano w powietrzu około Paryża uzbrojonych ludzi, którzy z sobą walczyli. Potwierdza to Le Grain jako jeden z naocznych świadków. Sławny jenerał francuski książę Sully pisze w swoich pamiętnikach, że w nocy, w której oblegał swojem wojskiem Passy, widział dokładnie dwie armie ciężko walczące w powietrzu. Potwierdza to historyk Davila, który brał udział w tejże wojnie: w nocy gdy burza się uspokoiła, widział Davila dwie armie w powietrzu jak kilkakrotnie na siebie nacierały aż w końcu zakryła je gęsta mgła. W roku 1191 mieszkańcy miasta Nogent we Francyi widzieli bitwę w powietrzu, słyszeli głos trąb, rżenie koni i szczęk broni, a na pamiątkę tego zjawiska ufundowali pomnik. Świat zmartwychwstający. Umarli ukazują się. Muzyka duchowa. Rozkosze umierania. Biała pani. Niewidzialna siła wypędza posła i adwokata z domu rodzinnego. Gdzie jest świat duchowy? i t. d. Prof. H. Pery, dr. med. i filozof: „Dowody istnienia świata duchowego, do którego wstępujemy po śmierci".

Cena 2·— kor., z przesyłką pocztową 2·15 kor. (za zaliczką się nie wysyła).

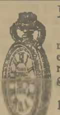
Do nabycia w Administracyi „Nowin", Kraków, ul. Wiślna l. 2.

Winogrona

1081 **LECZNICZE**

najszlachetniejszego gatunku, słodkie, duże, codziennie świeżo zrywane, 5 kilogr. K. 3·—. Doskonały **miód pszczelny**, puszka 5 kigr. K 6·75. L. ALTNEU, Versecz 23, Węgry.

Proszę żądać



darmo i opłatnie mój bogato ilustrowany cennik, zawierający 3000 rys. dobrych i tanich zegarków, przedmiotów złotych i srebrnych.

Pierwsza fabryka zegarków HANNS KONRAD

c. k. nadworny dostawca w Brüx Nro 1451 (Czechy).

Prawdziwy szwajcarski system Roskopf A. rem. zegarek 3 sztuki . . K 14·—

Regestrowany „Adler-Roskopf" ankor rem. zegarek . . . . K 7·—

Niklowy budzik K 2·50, 3 sztuki K 8·—

Prawdziwy srebrny remontoar . K 8·40

o podwójnych kopertach . . . K 12·50

Żadne ryzyko. Zmiana dozwolona lub pieniądze z powrotem. 1113

Na porę słotną!

Rogóżki

szczotkowe, kokosowe i żelazne

ORAZ 1066

Szczotki

do wycierania nóg

polecają najtaniej

Reim i Spółka, Kraków.

Kalosze rosyjskie.

KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin". Jedno słowo kosztuje 4 hal., pierwsze liczy się potrójnie; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

Zygmunt Wieczorek

Kraków, Sukiennice 29.

Najlepsza bielizna męska.

53 Najmodniejsze krawatki.

Najlepsze rękawiczki.

Bardzo niskie ceny.

BIURO DZIENNIKÓW

Maryana Hupczyca

Kraków, ul. Wiślna 2

(Administracya „NOWIN") Telefon 340.

przyjmuje prenumeratę oraz ogłoszenia do wszystkich dzienników.

Sprzedaż numerów pojedynczych.

Ważne dla swoich i przejezdnych!

Restauracya i Mleczarnia Warszawska

Władysława HAJTO

UL. WIŚLNA L. 8 (róg ul. Gołębiej)

poleca znakomitą kuchnię mięsną i jarską — abonament miesięczny na śniadania, obiady i kolacye. — Na żądanie wysyła się obiady do domów.

DZIENNIKI krajowe i zagraniczne.

1049 **BILARDY** najnowszej konstrukcyi.

Dużo pieniędzy,

cierpień i zawodów oszczędzi sobie, kto przeczyta

Dra M. Harveya:

„Tajemnice powodzenia w życiu. Wskazówki dla młodzieży i dorosłych".

Ważne dla rodziców, młodzieży i dla każdego, kto pragnie powodzenia, szczęścia i zdrowia dla siebie lub dla swoich dzieci.

Treść: Na czem polega bogactwo Ameryki? Jak wychować dzieci do szczęścia? W towarzystwie. Środek na szczęście. Potęga woli. W stosunkach z ludźmi. Obawy. Jak pozbyć się troski? Głos do młodzieży. Źródło siły. Na czem polega szczęście i t. d.

Cena 1 kor. 50 h., z przesyłką pocztową 1 kor. 70 h. Do nabycia w Adm. „Nowin", Kraków ul. Wiślna l. 2.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. **Wody mineralne sztuczne**, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalnie lecznicze**, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze **normalne** z przepisu prof. **Jaworskiego**. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco. 9

Umarli żyją!

Pewien tonący gdy go wyratowano opowiadał, że nie czuł żadnych cierpień tylko myślał, że się kładzie na cudownem łóżku. Inny tonący, gdy go wyciągnięto z wody popadł w gniew, że śmiano mu przerwać anielskie marzenia.

„Śmierć ciała nie jest śmiercią duszy, czyli umarli żyją".

Zawiera dowody życia zagrobowego, sensacyjny artykuł prof. Dra Lombroso o niewidzialnych istotach nadziemskich posiadających rozum i siły nadludzkie i t. d.

Cena 1 K. 20, z przesyłką pocztową 1 K. 35.

Do nabycia w Administracyi „Nowin" Kraków, ul. Wiślna l. 2.

Zjedn. austr. akcyjne towarzystwo żeglugi parowej

AUSTRO-AMERICANA



Regularny i bezpośredni ruch z Austryi do Ameryki, Kanady itd.

Rozkład jazdy.

a) z Tryestu do Nowego-Jorku:

Statek	Odjazd	I klasy	II klasy	III klasy
Argentina	7 sierpnia	K. 431·40	K. 330·10	K. 208·80
Laura	21 „	„ 431·40	„ 330·10	„ 208·80
Martha Washington	2 września	„ 431·40	„ 355·10	„ 208·80
Alice	11 „	„ 431·40	„ 330·10	„ 208·80
Oceania	18 „	„ 431·40	„ 330·10	„ 208·80
Argentina	25 „	„ 431·40	„ 330·10	„ 208·80
Laura	9 październ.	„ 431·40	„ 330·10	„ 208·80

Ceny jazdy z Krakowa: I klasy, II klasy, III klasy.

Ceny zawierają już amerykański podatek (pogłówne).

Dla pasażerów jadących przez Nowy-Jork do Kanady obniżają się powyższe ceny o K. 20·—.

b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro:

Statek	Odjazd	I klasy	II klasy	III klasy
Sofia Hohenberg	16 sierpnia	K. 731·40	K. 555·50	K. 118·80
Francesca	30 września	„ 731·40	„ 555·50	„ 118·80

Cena jazdy międzypokładowa Kraków-Rio de Janeiro K. 158·80

Zmiany zastrzega się.

Jen. Ajencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych

GOLDLUST i SKA, Kraków, ul. Lubicz 7

(naprzeciw dworca kolejowego). Lwów, ul. Na Błonie 2, jakoteż wszystkie prowincyonalne ajencye. Biuro spedycyjno-komisowe. 148

MAGAZYN MEBLI

i Zakład tapicersko-dekoracyjny

KAJETANA DUDZIAKA

W KRAKOWIE

ul. Floryańska l. 36, I. p.

Wydawca: Ludwik Szczepański. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk „Ul. Koźmińskiego" F. Wojnar w Krakowie, pod zarz. A. Nowaka.